

*Albin Głowacki*

## Kontakty polsko-bułgarskie w okresie drugiej wojny światowej

### Streszczenie

W artykule przedstawiono na tle stosunków dyplomatycznych między Polską a Bułgarią przykłady współpracy narodów obu krajów. Wiele miejsca poświęcono działalności konspiracyjnej "Grupy B" w Warszawie, m.in. dzięki której stołeczne podziemie utrzymywało kontakty z rządem gen. W. Sikorskiego. Grupa ta współuczestniczyła też w staraniach o uwolnienie z obozu koncentracyjnego naukowców krakowskich oraz przygotowywała się do nielegalnego wywiezienia z kraju Wincentego Witosa. Kilkudziesięciu konspiratorom umożliwiła ucieczkę spod okupacji. Autor przytoczył również przykłady udziału Bułgarów w polskiej partyzantce i regularnych jednostkach Wojska Polskiego. Odnotował też akcenty bułgarskie na tajnych uniwersytetach w Krakowie i Warszawie. W odniesieniu do terytorium Bułgarii scharakteryzował dokonania konspiracyjnej grupy bułgarsko-polskiej, zajmującej się przerzutem polskich uciekinierów do Turcji. Przypomniał też o udziale obywateli polskich w bułgarskim ruchu oporu. Na zakończenie omówił współpracę polskich i bułgarskich komunistów na terytorium ZSRR.

Podczas drugiej wojny światowej zostały zapisane nowe karty historii współpracy między narodami polskim i bułgarskim. Jednak losy obu tych narodów układały się w czasie tej wojny zupełnie odmiennie. W rezultacie klęski we wrześniu 1939 roku terytorium II Rzeczypospolitej znalazło się bowiem pod obcą okupacją, Bułgaria pozostała natomiast państwem niepodległym. 15 września 1939 roku ogłosiła formalną neutralność wobec wojny. Jednakże na jej politykę wewnętrzną i zagraniczną wywierała przemożny wpływ dyplomacja hitlerowska.

Powstanie w Paryżu rządu polskiego na czele z gen. Władysławem Sikorskim (30 września 1939 roku) zostało przez III Rzeszę zignorowane. Bułgaria zaś uchyliła się od zajęcia stanowiska wobec złożonej w Sofii notyfikacji o utworzeniu tego rządu, uważając go za pozbawiony podstawy prawnej wskutek utraty własnego terytorium. W ten sposób uniknęła narażenia się Berlinowi.

Mimo takiej postawy Bułgaria pozwoliła na dalsze funkcjonowanie polskiej placówki dyplomatycznej w Sofii, kierowanej od 1 lipca 1930 roku przez ministra peł-

nomocnego Adama Tarnowskiego (1892-1956). Jednakże przedstawiciel bułgarski nie został wtedy wysłany do siedziby nowego rządu polskiego we Francji<sup>1</sup>.

Echa wydarzeń polskiego września 1939 roku docierały do Bułgarii dość fragmentarycznie. Wysługując się propagandzie hitlerowskiej, oficjalnie przekazywano społeczeństwu bułgarskiemu takie informacje o przebiegu walk i o sytuacji w Polsce, które nie oddawały w pełni ówczesnej rzeczywistości. Tragizm losów narodu polskiego znali tylko stosunkowo nieliczni dygnitarze bułgarscy, zapewne najlepiej dotychczasowy poseł w Warszawie - Petyr Trajanow. Oficjalnie stosunek Bułgarii do Polski był po 1 września 1939 roku chłodny. Odnotujmy więc, że nielegalny organ Bułgarskiej Partii Robotniczej - "Rabotnicziesko Delo" wyraził w numerze z 8 września 1939 roku sympatię klasy robotniczej i narodu Bułgarii dla prowadzącego sprawiedliwą wojnę wyzwolenczą narodu polskiego<sup>2</sup>.

Jako ciekawostkę warto odnotować, że 27 września 1939 roku na naddunajskiej równinie w pobliżu wsi Borisowo i Sliwo Pole wylądowały dwa uzbrojone jednosilnikowe dwupłatowce, pilotowane przez polskich wojskowych. Prawdopodobnie przedzierali się na Bliski Wschód. Na przesłuchaniu w miejscowym komisariacie opowiadali m.in. o niemieckich okrucieństwach wobec ludności RP. Jeden z pilotów został zabrany przez bułgarskiego lotnika i odleciał z nim polskim samolotem. Drugą maszynę odtransportowano ciężarówką w kierunku Ruse. Dalsze losy tych śmiałków nie są na razie znane<sup>3</sup>.

Siły prawicy, usilnie dążące do zbliżenia z III Rzeszą, doprowadziły - wbrew woli większości narodu bułgarskiego - do przystąpienia Bułgarii do Paktu Trzech z 27 września 1940 roku 1 marca 1941 roku premier monarchistycznego rządu, prof. Bogdan Fiłow (1883-1945) i minister spraw zagranicznych, Iwan Popow (1890-1944), podpisali w Wiedniu odnośny protokół, oddając swój kraj pod bezpośrednie wpływy państw osi faszystowskiej. Już następnego dnia, za zgodą rządu Fiłowa, 12 armia hitlerowska dowodzona przez feldmarszałka Wilhelma Lista wkroczyła na terytorium Bułgarii. W kwietniu 1941 roku rozpoczęła stąd agresję przeciwko Jugosławii i Grecji.

Konsekwencją zbliżenia bułgarsko-niemieckiego była m.in. dalsza uległość Sofii wobec żądań Berlina w dziedzinie polityki zagranicznej. Dotyczyło to również

<sup>1</sup> H. Batowski, *Z dziejów dyplomacji polskiej na obczyźnie (wrzesień 1939 - lipiec 1941)*, Kraków - Wrocław 1984, s. 50-64.

<sup>2</sup> K. Tsokoff, *Moja droga do Polski i walka u boku polskich przyjaciół*, (w:) *Ramię w ramię. Wspomnienia cudzoziemców uczestniczących w polskim ruchu oporu w latach 1939-1945*, Warszawa 1980, s. 171-172; H. Batowski, *Agonia pokoju i początek wojny. Sierpień - wrzesień 1939*, Poznań 1984, s. 379; E. Damianowa, *Agresja hitlerowska na Polskę a społeczeństwo bułgarskie*, "Panorama Bułgarska" 1979, nr 10, s. 1-2.

<sup>3</sup> "Trybuna Ludu" 1987, nr 221, s. 5.

stosunków bułgarsko-polskich, jako że właśnie pod naciskiem niemieckiego posła w Bułgarii, barona Herberta von Richthofena, rząd Fiłowa zerwał 4 marca 1941 roku stosunki dyplomatyczne z rządem gen. Sikorskiego i nie zgodził się na reprezentowanie interesów Polski w Bułgarii przez państwo trzecie. Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny RP, Adam Tarnowski, musiał opuścić placówkę, mimo że w czasie długiego tu przecież pobytu wyrobił sobie poprawne stosunki z niezbyt życzliwym Polsce rządem germanofilskiego premiera Georgi Kioseiwanowa (1884-1960) i zyskał duże uznanie społeczeństwa bułgarskiego, przyjaźnie nastawionego do Polski.

Wobec wkroczenia do Bułgarii wojsk hitlerowskich i zlikwidowania polskiego poselstwa w Sofii, wojenni uchodźcy polscy byli zmuszeni przenieść się stąd do Turcji i Syrii lub ukrywać się<sup>4</sup>.

Mimo formalnego zerwania przez Bułgarię stosunków dyplomatycznych z Polską, narody obu tych państw zachowały wobec siebie dotychczasowe przyjazne nastawienie. Trudne lata wojny i okupacji przyniosły wiele dowodów współpracy polsko-bułgarskiej, będących zaprzeczeniem stanowiska prezentowanego oficjalnie przez rząd Bułgarii. Poniżej przytoczymy najbardziej znane i spektakularne przykłady wspólnego antyfaszystowskiego zaangażowania Polaków i Bułgarów.

\*  
\* \*

W odniesieniu do okupowanego terytorium Polski antyfaszystowska działalność Bułgarów łączy się przede wszystkim z postacią Kruma Tsokoffa (uroku w Sofii 30 czerwca 1900 roku), który od 1936 roku był radcą handlowym w poselstwie bułgarskim w Warszawie. Praca na tym stanowisku umożliwiła mu m.in. zgłębienie historii Polski oraz dotychczasowej współpracy bułgarsko-polskiej, jak również nawiązanie wielu znajomości i przyjaźni z Polakami. Agresja hitlerowska na Polskę i wrześnie dramaty jej obrońców stały się dla niego wielkim wstrząsem. Po latach tak o tym napisał: "Całym sercem byłem z Polakami, czułem się jednym z nich, dzielając ich zapał i wiarę w zwycięstwo. [...] W świadomości mojej zaczęły pojawiać się nowe [...] uczucia solidarności i braterstwa z tym osamotnionym i bohaterem narodem [...], oraz pragnienie współuczestniczenia w jego walce z hitlerowskim najeźdźcą"<sup>5</sup>. Postawę tę zadokumentował już w drodze powrotnej do swego kraju, kiedy to wielu polskim uciekinierom dopomógł w przekroczeniu

---

<sup>4</sup> J. Jackowicz, *Stosunki polsko-bułgarskie w latach 1945-1948*, [w:] *Polska i Bułgaria w okresie budownictwa socjalizmu*, Warszawa 1981, s. 261; H. Batowski, "Z dziejów dyplomacji polskiej", s. 214-218.

<sup>5</sup> K. Tsokoff, op. cit., s. 170-171.

granicy polsko-rumuńskiej. Natomiast w Bułgarii odważnie demaskował kłamstwa niemieckiej propagandy na temat wydarzeń w Polsce ukazując swym rozmówcom prawdziwe oblicze hitlerowskiego agresora.

Niebawem otrzymał propozycję pracy na stanowisku radcy handlowego w Berlinie. Wspomnienia polskiego wrzeźnia zniechęcały go do przyjęcia właśnie tej oferty. Jednakże po poufnych spotkaniach z urzędującym jeszcze wtedy posłem polskim A. Tarnowskim, zdecydował się objąć to stanowisko i 1 listopada 1939 roku wyjechał z Bułgarii. Okazało się, że zaproponowano mu współpracę z powstającym podziemiem w Polsce. W sprawę tę wtajemniczył Tsokoff swego sekretarza z okresu pobytu w Warszawie, Dymitra Ikonomowa, który także zgodził się na działalność konspiracyjną na rzecz Polaków. Ikonomow zaopatrzony w paszport służbowy został wysłany w listopadzie 1939 roku do Warszawy z oficjalnym zadaniem "likwidacji" byłego biura radcy handlowego. Nieoficjalnie podjął się natomiast uczestnictwa w akcji pomocy materialnej dla Polaków pod okupacją. W rezydencji byłego poselstwa bułgarskiego w Warszawie zorganizował on w tym celu grupę Polaków i Bułgarów, którzy przekazywali korespondencję i pieniądze od uchodźców polskich dla ich rodzin w kraju.

Kiedy do Warszawy przyjechał także Tsokoff, by zorientować się w sytuacji, był wstrząśnięty terrorem okupanta. Z rozmów z polskimi przyjaciółmi oraz z osobistych obserwacji wyniósł przekonanie o konieczności dokumentowania i demaskowania za granicą zbrodni hitlerowskich w Polsce. Akcja ta nabrała większego rozmachu od czasu następnej wizyty Tsokoffa w Warszawie - na początku 1940 roku. Wtedy polecił też wykorzystywać swoje stare blankiety biura radcy handlowego do ochrony Polaków przed wywożeniem na roboty przymusowe i do obozów, i zatrudniać ich fikcyjnie w tym właśnie likwidowanym biurze<sup>6</sup>.

Pobyt ten jest istotny i z tego powodu, że właśnie wówczas Tsokoff został, za namową dawnego znajomego - Edwarda Fikusa, zwerbowany po raz drugi do pracy polskiego podziemia. Fikus działał bowiem w związanej z rządem Sikorskiego konspiracyjnej Komendzie Obrońców Polski oraz w innej wywiadowczej organizacji "Muskietierowie". Jako zawodowy fotograf przygotowywał dla polskiego wywiadu m.in. dokumentację zbrodni okupanta.

Dyplomatyczny immunitet Tsokoffa postanowiono wykorzystać do przetrzutu zebranych materiałów wywiadowczych na Zachód. Po raz pierwszy przewiózł on zdjęcia, mikrofilmy i raporty organizacji z Warszawy przez Berlin do Budapesztu na przełomie stycznia i lutego 1940 roku. W drodze powrotnej jego bagaż dyplomatyczny zawierał m.in. tajną korespondencję, instrukcje i fundusze dla podziemia warszawskiego. I tak było przez wiele następnych miesięcy. W podobny sposób współpracował z Polakami Ikonomow.

---

<sup>6</sup> Tamże, s. 175-178.

Materiały przekazane przez nich na Zachód stały się ważnym elementem propagandy rządu polskiego, a dla opinii międzynarodowej stanowiły przekonujący dowód eksterminacyjnej polityki hitleryzmu w podbitej Polsce.

Służbowe i prywatne kontakty Tsokoffa i Ikonomowa z dyplomatami niemieckimi pozwalały też gromadzić informacje o znaczeniu politycznym i wojskowym, które następnie wykorzystywało m.in. polskie podziemie<sup>7</sup>.

Kilkuosobową bułgarską komórkę konspiracyjną w Polsce nazwano "Grupą B"<sup>8</sup>. Tworzyli ją byli studenci (Bojan Abdażijew, Henryk Czerwiński) oraz pracownicy poselstwa bułgarskiego (Paweł Makaruk, Eugeniusz Piekarski, Tryfon Puchlew). Współpracowali z nią zaufani Polacy (m.in. Sabina Graczykowska-Anaszkiewicz, Zofia Kapica-Supromowicz, Maria Kropidłowska, inż. Szol). Tsokoff koordynował jej działalność zagraniczną, zaś Ikonomow, przebywający służbowo w Warszawie, kierował nią na terenie Generalnej Guberni.

Przedsięwzięcia tej grupy były bezpośrednią reakcją na działania okupanta. Np. Kiedy hitlerowcy aresztowali 6 listopada 1939 roku i następnie wywieźli do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen-Oranienburg ponad 180 krakowskich naukowców, Tsokoff i Ikonomow osobiście (m.in. na prośbę prof. Tadeusza Kotarbińskiego) interweniowali w sprawie ich uwolnienia u władz policyjnych w Warszawie. Zainteresowanie losem wywiezionych uzasadniali tym, że niektórzy spośród uczonych byli doktorami honoris causa Uniwersytetu Sofijskiego, osobami zaprzyjaźnionymi z prof. B. Filowem - od lutego 1940 roku premierem Bułgarii. Do tego ostatniego Tsokoff i Ikonomow wystosowali specjalny list z prośbą o obronę aresztowanych. I choć trudno ustalić, czy te ich starania przyniosły bezpośrednie rezultaty, jest faktem, że kilkunastu profesorów krakowskich odzyskało niebawem wolność. Być może, że zdecydowały tu interwencje innych osób. Już bowiem 6 grudnia 1939 roku słoweński slawista, prof. Fran Ramovš (1890-1952) z Lublany skierował do bułgarskiego językoznawcy-slawisty Stojana Romanskiego (1882-1959), profesora Uniwersytetu Sofijskiego i członka Bułgarskiej Akademii Nauk list z prośbą do bułgarskich slawistów i Bułgarskiej Akademii Nauk o interwencję w sprawie uwolnienia krakowskich uczonych<sup>9</sup>. O ich losie dowiedział się od prof. Wojysława Molé (1886-1974), słoweńskiego historyka sztuki, który wówczas uciekł z Krakowa i dzięki temu przekazał za granicą prośbę swych kolegów o interwencję

<sup>7</sup> Tamże, s. 182, 184; E. Stachurski, *Bułgarska "Grupa B" w okupowanej Warszawie*, "Stolica" R. XIX, 1964, nr 2, s. 12.

<sup>8</sup> *Grupa "B"*, WTK 1967, nr 24, s. 11; I. Gass, *Bułgarzy w konspiracji polskiej (1939-1942)*, "Mówią Wieki" 1983, nr 3, s. 31.

<sup>9</sup> *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-bułgarskich, tom 1, 1918-1944*, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk - Łódź 1982, s. 660-661. Patrz też: R. Rusinow, *Bułgarzy a tzw. Sonderaktion Krakau*, "Przegląd Lekarski" 1977, nr 1, s. 183-184.

ze strony slawistów południowosłowiańskich w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych (oczywiście, poprzez bułgarskich dyplomatów). Chodziło o zwolnienie z obozu następujących slawistów, blisko związanych z nauką bułgarską: rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego - prof. Kazimierza Nitscha (1874-1958) i jego asystenta Stanisława Urbańczyka, prof. Tadeusza Lehra-Splawińskiego (1891-1965), prof. Mieczysława Małeckiego (1903-1946) oraz lektora języka serbskocchorwackiego Filima Frančicia (uroku 1896). Zasłużyli się oni w badaniach języków południowosłowiańskich, dwóch zaś było członkami-korespondentami Bułgarskiej Akademii Nauk. Prof. Ramovš przedstawił okoliczności bezprawnego aresztowania swoich kolegów krakowskich oraz ich dalsze dramatyczne losy. Apelował o skłonienie przewodniczącego Bułgarskiej Akademii Nauk - prof. B. Fiłowa do wystosowania odnośnej prośby do bułgarskiego ministra spraw zagranicznych.

Prof. S. Romanski odniósł się z wielkim zrozumieniem do sytuacji swych polskich kolegów i 4 stycznia 1940 roku zwrócił się z pismem do prof. Fiłowa. Przedstawiając ich położenie, podkreślił ich zasługi w badaniach języka bułgarskiego i starobułgarskiego oraz apelował o wszczęcie działań interwencyjnych - na wzór tych, które podjęli już akademicy węgierscy i włoscy<sup>10</sup>.

W powyższej sprawie kierował pisma do prezesa Bułgarskiej Akademii Nauk również szef polskiej placówki dyplomatycznej w Sofii A. Tarnowski. Jego listy z 27 stycznia i 17 lutego 1940 roku zawierały także ogólne informacje o tragicznej sytuacji nauki polskiej pod okupacją niemiecką<sup>11</sup>.

Efektom tych starań było pismo przewodniczącego i sekretarza Bułgarskiej Akademii Nauk z 11 stycznia 1940 roku do ministra spraw zagranicznych i wyznań z prośbą o podjęcie niezbędnych kroków wobec rządu niemieckiego w celu uwolnienia internowanych polskich uczonych. Jednak ówczesne władze bułgarskie nie uznały za stosowne podejmować oficjalnie tego rodzaju interwencji.

Wydaje się wszakże, iż m.in. rozgłos, jaki uczeni różnych krajów europejskich nadawali omawianej sprawie, wpłynął na władze hitlerowskie, gdyż te zwolniły z obozu na początku lutego 1940 roku nieco ponad 100 profesorów. Pozostałych przewieziono w marcu 1940 roku do Dachau, skąd również stopniowo ich zwalniano.

Zachowawcze stanowisko dyplomacji bułgarskiej w tej kwestii sprawiło, że prof. Romanski wystosował 11 kwietnia 1940 roku kolejne pismo do Prezydium Bułgarskiej Akademii Nauk w sprawie aktywizacji jej działań w celu uwolnienia polskich uczonych. Sugerował, by zwrócić się bezpośrednio przez Akademię zaró-

---

<sup>10</sup> *Dokumenty i materiały*, t. 1, s. 663-664.

<sup>11</sup> Tamże, s. 666-669.

wno do ambasadora niemieckiego w Sofii, jak i do Pruskiej Akademii Nauk oraz do przedstawiciela Bułgarii w Berlinie<sup>12</sup>.

O sytuacji polskich uczonych, znajdujących się w rękach niemieckich, oraz o postępach w ich uwalnianiu informował systematycznie i szczegółowo prezesa Bułgarskiej Akademii Nauk poseł Tarnowski<sup>13</sup>.

Powróćmy jednak do działalności "Grupy B". Otóż, współuczestniczyła ona także w szeroko zakrojonej akcji polskiego podziemia, mającej na celu wydostanie z rzeszowskiego więzienia i przewiezienie za granicę przywódcy ruchu ludowego w Polsce, Wincentego Witosa (1874-1945). Miał on potajemnie wyjechać na podstawie fałszywego paszportu na nazwisko bułgarskiego ogrodnika. Zdjęcie Witosa dostarczył w Sofii A. Tarnowski. Wobec tego, że maltretowany przez hitlerowskich oprawców ciężko zapadł na zdrowiu, załatwiono przeniesienie do jego celi więźnia Komilewa, który był bułgarskim lekarzem, odbywającym przed wojną studia specjalistyczne we Lwowie. Dalsze pogarszanie się stanu zdrowia Witosa sprawiło, że gestapo przekazało go rodzinie. Tym samym akcja "Grupy B" nie mogła być sfinalizowana, choć odnośne przygotowania były zakończone.

Należy jednak podkreślić, że wielu zagrożonych aresztowaniem Polaków za wdzięczało ucieczkę z Generalnej Guberni przez Bułgarię do Turcji i Francji właśnie pomocy bułgarskich przyjaciół. Oblicza się, że tą drogą przerzucono z polecenia Komendy Obrońców Polski blisko 60 konspiratorów. W akcji tej ściśle współpracowali z Tsokoffem i Ikonomowem inż. Brzozowski i Stefan Czernik. Jednak jej pomyślny finał to w równej mierze zasługa bułgarsko-polskiej grupy przerzutowej, działającej w Sofii.

Aktywność kierowników "Grupy B", którzy oprócz obowiązków służbowych wiele czasu poświęcali pracy nielegalnej, wzbudziła w połowie 1940 roku podejrzania ich zwierzchnika, posła bułgarskiego w Berlinie, Parwana Draganowa oraz policji niemieckiej. Wskutek wsypy Christo Stefanowa, pozostającego na usługach gestapo, zaczęły się aresztowania. Spowodowały one załamanie się działalności "Grupy B". Uwięziono Zygmunta Czerwińskiego, Eugeniusza Piekarskiego, Pawła Makaruka oraz Bojana Abadzijewa i Tryfona Puchlewa. Ich los podzielili wkrótce Ikonomow i Tsokoff. W śledztwie, dzięki współpracy ze strażą więzienną, aresztowani uzgadniali zeznania i nie przyznawali się do działalności konspiracyjnej. Tsokoff, ratując innych, wziął całą winę i odpowiedzialność na siebie. Przyznał się jednak tylko do udziału w jednorazowej akcji pomocy finansowej dla Polaków. Po dwudziestu miesiącach spędzonych w odosobnieniu skazano go wyrokiem sądu specjalnego na 5 lat ciężkiego więzienia (Ikonomowowi wymierzono karę 8 miesięcy więzienia i 100 tys. zł grzywny). Dzięki staraniom polskiego lekarza więziennego

<sup>12</sup> Tamże, s. 670-671.

<sup>13</sup> Tamże, s. 672-673.

związanego z podziemiem, dra Tadeusza Mrozka, Tsokoff został 1 września 1941 roku przewieziony do jednego ze szpitali warszawskich jako "ciężko chory". Tutaj, mimo nadzoru policji niemieckiej, zdołał nawiązać kontakt z macierzystą komórką konspiracyjną. W rezultacie jej pomocy warunki odbywania kary miał znośne. Mógł np. wychodzić w asyście zaufanych policjantów do miasta - pod pozorem poddania się badaniom specjalistycznym. Korzystał z tego m.in. po to, by w gmachu byłego poselstwa bułgarskiego słuchać wraz z polskimi przyjaciółmi prawdy o wojnie z zagranicznych rozgłośni radiowych. Polskie podziemie otoczyło Tsokoffa opieką także wówczas, kiedy niespodziewanie został on przeniesiony 1 kwietnia 1942 roku do szpitala dla więźniów politycznych na terenie warszawskiego getta. Pobyt w tym szpitalu wykorzystywał on m.in. do potajemnego utrwalania - na kliszy - okupacyjnej gehenny narodu żydowskiego. Współpracował z Polakami również w konspiracyjnej akcji wyprowadzania Żydów poza mury getta.

W czasie powstania w getcie (kwiecień 1943 roku) Tsokoff był wraz z innymi więźniami ewakuowany. Wrócił do poprzedniego szpitala, skąd jednakże w końcu lipca 1944 roku uciekł dzięki pomocy polskich przyjaciół. Następnie ukrywali go oni oraz umożliwili wyjazd przez Berlin do Pragi. W ten sposób doczekał dni wyzwolenia<sup>14</sup>.

Szczególne zasługi "Grupy B" polegały na tym, że zapewniła ona obieg części poufnej korespondencji pomiędzy krajową konspiracją a rządem emigracyjnym, zorganizowała ucieczki kilkudziesięciu zagrożonych przez okupanta osób, zebrała materiały dokumentujące eksterminacyjną politykę hitlerizmu oraz pośredniczyła w akcji pomocy materialnej dla znajdujących się pod okupacją rodzin polskich żołnierzy, którzy służyli na Zachodzie.

\* \* \*

W szeregach antyfaszystów w okupowanej Polsce działali nie tylko członkowie "Grupy B". Jednakże stan badań nad udziałem cudzoziemców w polskiej partyzance i w dywersji bojowej uniemożliwia na razie całościowe przedstawienie tego zagadnienia. Dotyczy to szczególnie obywateli Bułgarii. Wiadomo jednak, iż np. wchodzili oni w skład międzynarodowego oddziału partyzanckiego "Wisła", który bardzo aktywnie działał w strefie granicznej Polski i Czechosłowacji. Jego baza była zlokalizowana w rejonie Babiej Góry. Bułgara wymienia się także w liczącym 300 osób (lipiec 1944 roku) oddziale partyzanckim Batalionów Chłopskich, którym dowodził J. Sońta (ps. "Ośka"). Operował on na Kielecczyźnie<sup>15</sup>.

<sup>14</sup> K. Tsokoff, op. cit., s. 185-205.

<sup>15</sup> S. Okęcki, *Cudzoziemcy w polskim ruchu oporu 1939-1945*, Warszawa 1975, s. 188, 190, 198.



Ciekawa karta polsko-bułgarskich kontaktów została zapisana przez Petko Tanczewa. W czasie wojny studiował on na Uniwersytecie Sofijskim, gdzie zaangażował się w działalność nielegalnej organizacji antyfaszystowskiej. Zagrożony aresztowaniem zbiegł w 1943 roku do Jugosławii. Tu zamierzał wstąpić do oddziałów partyzanckich Józefa Broz-Tito. Przeszkodził mu w tym chorwaccy faszyci, którzy przekazali go gestapo. Wkrótce umieszczono go w obozie koncentracyjnym na terenie Niemiec. Szansę na przeżycie dostrzegł tam w ucieczce, którą podjął w połowie 1944 roku wspólnie z Polakiem Stefanem Zarębą i dwoma jeńcami radzieckimi. Mimo wielu przeciwności przedostali się aż za Warszawę - pod Radzymin. Tam, na wyzwolonych przez Armię Czerwoną terenach, Tanczew wstąpił ochotniczo do 1 Brygady Pancерnej im. Bohaterów Westerplatte. Wraz z polskimi czołgistami dotarł aż pod Gdynię. W czasie ciężkich bojów w rejonie Wielkiego Kacka oraz Orłowa poległ 27 marca 1945 roku śmiercią bohatera. We wrześniu 1977 roku druga kompania czołgów, w której swego czasu służył, otrzymała jego imię<sup>16</sup>.

Wcześniej, bo 8 sierpnia 1944 roku, w walkach o wyzwolenie Sandomierza oddał swe życie dowódca oddziału artylerii Armii Czerwonej, bułgarski komunista major Karło Szabanski<sup>17</sup>.

Z kolei inny Bułgar, Toma Rangelow Miłtenow (uroku 1912 roku), który w randze kapitana bronił Republiki Hiszpańskiej (1936-1939), zgłosił się ochotniczo do tworzonej we Francji w listopadzie 1939 roku polskiej 2 Dywizji Strzelców Piesznych. Przyjęty tam jako szeregowy, awansował niebawem do stopnia podoficerskiego. Za zasługi w walkach przeciwko wojskom hitlerowskim w czerwcu 1940 roku otrzymał dwukrotnie polski Krzyż Walecznych. Wobec przewagi sił nieprzyjacielskich przekroczył wraz z dywizją granicę francusko-szwajcarską, gdzie ich internowano<sup>18</sup>.

Komunista Stojan Władow (Nikoła Wasilew Popow, pseudonim "Czernija") przyjechał z Francji do Polski w 1936 roku Pochodził z Kodza Buk w Górach Strandża. Osiedlił się w Krakowie, gdzie wkrótce dał się poznać jako wielki przyjaciel Polaków. Nie zerwał z nimi również w trudnym okresie okupacji hitlerowskiej. Był prezesem Związku Ogrodników Bułgarskich w Polsce oraz właścicie-

---

<sup>16</sup> E. S., *Bułgarzy w polskim ruchu oporu, "Fakty. Wydarzenia"* 1967, nr 9, s. 19; E. Stachurski, *Grupa "B". Bułgarzy w polskim Ruchu Oporu, "Za Wolność i Lud"* 1963, nr 16, s. 7; Z. Klein, *Miara słońca i miara kryształu*, Warszawa 1979, s. 404.

<sup>17</sup> E. Stachurski, *Bułgarzy polegli w walce z hitleryzmem na ziemi polskiej, "Panorama Bułgarska"* 1979, nr 8-9, s. 7-8; tegoż, *Przeciw wspólnemu wrogowi. Współdziałanie polskich i bułgarskich patriotów podczas II wojny światowej*, WTK 1967, nr 37, s. 6-7.

<sup>18</sup> G. Miszkow, *Bojownik o przyjaźń bułgarsko-polską, (w:) Braterstwo - przyjaźń. Szkice z dziejów przyjaźni polsko-bułgarskiej*, Warszawa 1970, s. 91-93.

lem gospodarstwa ogrodniczego pod Oświęcimiem. Dzięki temu miał możliwości swobodnego poruszania się po kraju oraz nawiązywania oficjalnych kontaktów z władzami okupacyjnymi. Posiadało to bardzo ważne znaczenie wobec zaangażowania się przez niego w działalność polskiego ruchu oporu.

S. Władow położył duże zasługi w dziedzinie antyfaszystowskiego wywiadu, sabotażu oraz pomocy materialnej dla Polaków. Zdobywane przez niego informacje wykorzystywano też do ostrzegania zagrożonych osób i ukrywania ich przed aresztowaniem. Wiadomo, że na prośbę przedwojennego lektora języka bułgarskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim, Kujo Kujewa, pomagał Władow m.in. polskim uczynom: prof. prof. Władysławowi Bobek, Mieczysławowi Małeckiemu i Kazimierzowi Stołyhwie.

Konspiracyjna działalność Władowa została przerwana 3 stycznia 1943 roku, kiedy to gestapo aresztowało najpierw jego, a następnie także odwiedzających jego mieszkanie bułgarskich i polskich uczestników ruchu oporu: Enczo Karczewa, Teodora Eniewa ("Jenczewa"), Gorczo Bojadżijewa, Leona Pujdaka i innych. Większość z nich została zamordowana przez hitlerowskich oprawców<sup>19</sup>.

Władow był osadzony początkowo w krakowskim więzieniu na Montelupich. 30 kwietnia 1943 roku przewieziono go wraz z innymi aresztowanymi do Oświęcimia. Z relacji osób, które przeżyły obóz, wiemy, że przebywał tu najpierw w bloku 2, a następnie w 11 (blok śmierci). Hitlerowcy uważali go za szczególnie niebezpiecznego więźnia i dlatego nie mógł wychodzić do pracy poza teren obozu. 16 sierpnia 1943 roku znalazł się w grupie wysłanych do obozu w Mauthausen. Stamtąd skierowano go do podobozu w Zamku Harthein, gdzie hitlerowcy przeprowadzali eksperymenty pseudomedyczne. Zmarł tam 23 lipca 1944 roku

Spółceństwo Krakowa uczciło pamięć tego bohaterskiego antyfaszysty, wmurowując 6 września 1977 roku w ścianę domu przy ul. Marchlewskiego 9 (dawniej: Prażmowskiego 9) w Krakowie, gdzie mieszkał, okolicznościową tablicę. 24 maja 1983 roku Stojan Władow został patronem krakowskiej Szkoły Podstawowej nr 24<sup>20</sup>.

Odnotujmy tu, że w ogóle pamięć o udziale Bułgarów w polskim ruchu konspiracyjnym i o ofiarach, jakie złożyli na polskiej ziemi w walce z faszyzmem, została utrwalona na kartach historii i w świadomości społeczeństwa polskiego.

Myślę, że z satysfakcją można odnotować także fakt, iż w okresie okupacji hitlerowskiej na tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim nadal prowadzono lektorat języka bułgarskiego. Z inicjatywy prof. Mieczysława Małeckiego od 1941 roku lektorem

---

<sup>19</sup> S. Okęcki, op. cit., s. 89; J. Pirotte, *Kryptonim "Grupa B". Bułgarzy w okupowanej Polsce, "Chłopska Droga"* 1966, nr 73, s. 5; E. Stachurski, *Bułgarzy w polskim Ruchu Oporu, "Za Wolność i Lud"* 1964, nr 20, s. 7.

<sup>20</sup> J. Moskwa, *Obozowe losy Stojana Władowa, "Panorama Bułgarska"* 1986, nr 4-5, s. 15-17.

był Franciszek Sławski, który uprzednio (1937-1939) odbył studia specjalistyczne w Sofii oraz opublikował szereg prac bułgarystycznych. W 1943 roku obronił on w konspiracyjnych warunkach na podziemnym Uniwersytecie pracę doktorską pt. *Miejsce enklityki odmiennej w dziejach języka bułgarskiego*, przygotowywaną w okresie pobytu w Bułgarii. Promocja odbyła się w kilka dni po rozpoczęciu oficjalnych zajęć na Uniwersytecie - 21 marca 1945 roku F. Sławski został pierwszym w Polsce doktorem-specjalistą z językoznawstwa bułgarystycznego.

Przypomnijmy i to, że 4 czerwca 1944 roku na tajnym posiedzeniu naukowym wygłosił on referat, zawierający główne tezy przyszłej pracy habilitacyjnej pt. *Oboczność o:u w językach słowiańskich*<sup>21</sup>.

Akcenty bułgarskie odnajdujemy także na Uniwersytecie Warszawskim. W ramach tajnych wykładów Tadeusz Stanisław Grabowski prowadził bowiem zajęcia z literatury bułgarskiej oraz opracowywał i przygotowywał do druku rękopis nie znanych dotychczas "Pamiętników" Władysława Gawrońskiego z oddziału tzw. Kozaków Sułtańskich (Kazak-Ałaj) Sadyka Paszy Czajkowskiego, oddziału, który stacjonował w Warnie<sup>22</sup>.

\* \* \*

Ośrodkiem wspólnej antyfaszystowskiej działalności Polaków i Bułgarów była również Sofia. W końcu grudnia 1939 roku powstała tam z inicjatywy miejscowej Polonii konspiracyjna grupa, której celem było niesienie pomocy zbiegłym spod okupacji obywatelom polskim. Członkowie tej grupy umożliwiali uciekinierom przedostanie się do Turcji, skąd kierowano ich do ośrodków formowania Wojska Polskiego.

Organizatorem i kierownikiem grupy przerzutowej był Bułgar polskiego pochodzenia, czołowa postać Polonii sofijskiej, Zdzisław Zembrzusi (1891-1942). Wspomagali go krewni i znajomi, zarówno Bułgarzy, jak i Polacy. Rodzina Zembrzuskich, osiadła w Bułgarii w połowie XIX wieku, miała tu bowiem rozległe kontakty. Grupę tworzyli: Bronisław Zembrzusi - korespondent bułgarski w Polsce, który powrócił we wrześniu 1939 roku do Sofii, Józefa Gabel-Karabaszewa i Maria Porzygowska - były pracownice Poselstwa Polskiego w Bułgarii, Halina Danilczuk,

---

<sup>21</sup> J. Rusek, *Bułgarystyka w Uniwersytecie Jagiellońskim*, (w:) *Od Wisły do Maricy. 681-1981*, Kraków 1981, s. 120; K. M. Kujew, *Lektorat języka bułgarskiego w Krakowie w latach 1937-1939*, tamże, s. 140-141; J. Rusek, *Franciszka Sławskiego z Bułgarią związki serdeczne*, "Panorama Bułgarska" 1986, nr 6, s. 24-25.

<sup>22</sup> W. Kot, *Tadeusz Stanisław Grabowski - bułgarysta*, (w:) *Od Wisły do Maricy*, s. 158-159.

odbywająca specjalistyczne studia w Sofii, oraz studenci polscy: Zbigniew Kowalewski, Janusz Feliński i Wanda Smochowska (po wojnie żona Petrowa, attaché kulturalnego Ambasady Bułgarii w Polsce). Dorywczo współpracowali z nimi Maria i Mieczysław Hoermanowie, którzy znaleźli się w Bułgarii na początku wojny, Stefania Zembrzuska (badaczka polsko-bułgarskich związków literackich) oraz Bułgarzy: Georgi Dymitrow (1904-1979), muzyk studiujący swego czasu w Polsce, Penka Nikołowa, przyjaciółka W. Smochowskiej i inni<sup>23</sup>.

Powstanie grupy stanowiło niejako naturalny rezultat dotychczasowej działalności tutejszego skupiska polonijnego. Z. Zembrzuski był bowiem skarbnikiem Kasy Samopomocy Kolonii Polskiej w Bułgarii. Fundusze tej Kasy w kwocie prawie 100 tys. lewa wykorzystywano na doraźną pomoc materialną. Natomiast podczas wojny przeznaczano je głównie na akcję przerzutów z okupowanej Polski do Turcji. Wśród uciekinierów byli i tacy, którym nielegalne opuszczenie kraju umożliwiała "Grupa B". Do Sofii trafiali oni przeważnie przez Budapeszt i Bukareszt. W Bułgarii załatwiano im konspiracyjne mieszkania, a następnie po wyrobieniu fałszywych dokumentów, przrzucono ich do Turcji. Uciekinierzy korzystali z kilku punktów przerzutowych. Zatrzymywali się przeważnie w mieszkaniach J. Gabeł-Karabaszewej i S. Zembrzuskiej w Sofii oraz u Z. Zembrzuskiego w Kniaziewie pod Sofią. Ukrywali się również u przyjaciół wspomnianego już G. Dymitrowa, podówczas sekretarza artystycznego Opery Sofijskiej. Wciągnął on bowiem do tej akcji także osoby ze środowisk artystycznych: Dragana Propokiewa, Stefana Petrowa-Żygota i Lubomira Pipkowa. Z kolei dziennikarze bułgarscy pośredniczyli w przrzuć polskich kolegów po fachu, ukrywając ich w domu wypoczynkowym w podstołecznej Bankii. Uciekinierom załatwiano nie tylko noclegi, ale i żywy, polską prasę, książki oraz pomoc w postaci bielizny i odzieży<sup>24</sup>.

O zaopatrzenie ich w odpowiednie dokumenty troszczyło się kierownictwo grupy przerzutowej. Aż do czasu wkroczenia wojsk niemieckich do Bułgarii dokumenty te przygotowywano we współpracy z polskimi placówkami dyplomatycznymi w Budapeszcie, Bukareszcie i Belgradzie. W Bułgarii czynił to, wykorzystując własne kontakty z władzami, B. Zembruski. Załatwienie tych spraw zajmowało grupie czas do kilkunastu dni. Następnie uciekinierzy wyjeżdżali do Turcji. Pomyślne przekroczenie granicy obowiązkowo potwierdzali w swojej korespondencji na umówiony wcześniej adres.

---

<sup>23</sup> E. Stachurski, *Antyfaszystowska walka Polaków i Bułgarów podczas drugiej wojny światowej*, (w:) *Braterstwo-przyjaźń*, s. 94-95; tego, *Bułgarzy i Polacy we wspólnej walce z faszyzmem*, "Za Wolność i Lud" 1967, nr 8, s. 14; *70-lecie urodzin wybitnego kompozytora bułgarskiego Georgi Dymitrowa*, "Panorama Bułgarska" 1974, nr 6/7, s. 29; J. J., Georgi Petrow Dymitrow, tamże, 1984, nr 12, s. 21-22.

<sup>24</sup> Z. Klein, op. cit., s. 398-400; E. Stachurski, *Z dziejów polsko-bułgarskich tradycji przyjaźni i braterstwa broni*, "Wojskowy Przegląd Historyczny", R. XIV, 1969, nr 2, s. 247-251.

Tym, którzy z różnych powodów nie mogli opuścić Bułgarii, pomagano w bezpiecznym ukryciu lub legalnym urządzeniu się (np. podjęcie studiów) na nowym miejscu pobytu. Sprawy te skomplikowały się jednak wraz z wkroczeniem wojsk hitlerowskich do Bułgarii.

Na ślad działalności grupy przerzutowej wpadła policja bułgarska i w końcu 1941 roku aresztowała kilku podejrzanych. Ale po przesłuchaniach zwolniono wszystkich. Konspiratorzy postanowili więc kontynuować dotychczasową działalność. Jednakże 15 maja 1942 roku nastąpiło drugie aresztowanie. Tym razem sprawę wzięła w swe ręce niemiecka tajna policja polityczna. Okazało się, że korzystała z informacji konfidenta. W krótkim czasie w areszcie znalazła się niemal cała grupa przerzutowa oraz kilku jej podopiecznych, oczekujących na wyjazd do Turcji. Na wolności pozostały tylko S. Zembruska i W. Smochowska. Ci aresztowani, którym udało się przeżyć tortury śledztwa, zostali następnie wywiezieni z Sofii, prawdopodobnie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu<sup>25</sup>. Tam straciła życie H. Damiłczuk.

Mimo likwidacji przez gestapo bułgarsko-polskiej grupy przerzutowej, Stefania Zembruska (wdowa po zamordowanym Bronisławie Zembruskim) zdołała niebawem reaktywować jej działalność. Tym razem wśród wtajemniczonych były wyłącznie kobiety: Janina Zembruska, Polka Wanda Zielińska oraz zaprzyjaźniona z nią Hanka Verdiani - obywatelka włoska. Wszystkie one szczęśliwie uniknęły zdekonspirowania. Zorganizowały przerzut blisko 15 osób.

Po ponad 30 latach wydarzenia te stały się impulsem do zainicjowania prac nad filmem o polsko-bułgarskich tradycjach przyjaźni. Jerzy Janicki - znany prozaik, reportażysta i scenarzysta filmowy rozpoczął w maju 1985 roku wspólnie z Władysławem Ikonowem, bułgarskim reżyserem, absolwentem łódzkiej szkoły filmowej, przygotowywanie scenariusza do bułgarskiego filmu pt. *Pięć kobiet na tle morza*. Jego akcja dotyczy będzie właśnie przerzutu Polaków do Turcji podczas II wojny światowej. Film ma też ukazać w ogóle Bułgarów w pierwszych latach tej wojny, o czym przeciętny Polak wie stosunkowo niewiele<sup>26</sup>.

Ogółem w całym okresie wojny zdołano pomóc w przedostaniu się do Turcji kilkudziesięciu obywatelom polskim.

Do tego należy dodać jeszcze liczbę około 70 lotników polskich, którzy dzięki pomocy Bułgarów zdołali zbiec z obozów internowania w Rumunii i dotrzeć przez Turcję do Anglii. Akcję tę zainicjowały poselstwa polskie w Sofii i Bukareszcie, wykorzystując przesiedlenie ludności bułgarskiej z Rumunii. Przesiedlenie to było przewidziane w układzie rumuńsko-bułgarskim z 7 września 1940 roku, na mocy którego Rumunia przekazała sporne terytorium - południową Dobrudżę - Bułgarii.

<sup>25</sup> M. Juchniewicz, *W walkach o wolną Bułgarię*, "Za Wolność i Lud" 1975, nr 36, s. 7, 18.

<sup>26</sup> *Przed historią nie można uciec*, "Panorama Bułgarska" 1986, nr 7, s. 18-20.

Wtedy to poseł RP w Sofii wysłał sekretarza konsularnego poselstwa, Władysława Zembrzuskiego, z poufnym zadaniem przeprowadzenia ucieczki lotników. O zamierzeniu tym był poinformowany przez A. Tarnowskiego zaprzyjaźniony z nim szef Sztabu Generalnego Armii Bułgarskiej, gen. Hadzi Petkow. Gen. Petkow wystawił W. Zembrzuskemu list polecający, adresowany do władz wojskowych, które przejmowały południową Dobrudżę. Zobowiązał je do udzielenia pomocy okazicielowi listu w roztoczeniu opieki nad Polakami, przebywającymi na przejętych terenach.

O planowanej akcji poinformowano poufnie także lotników, polecając im przymieszczenie się wraz z ludnością bułgarską do Dobrudży. Tu w rejonie portu Bałczik miał oczekiwać na nich specjalny statek. Tymczasem W. Zembrzuski przybył do Swety Konstantyn (dziś Druzba), skąd wyjeżdżał do Warny w poszukiwaniu zaufanego przewodnika. Po pewnym czasie znalazł właściciela statku, który zgodził się na udział w tej ryzykownej akcji. Do jej sfinalizowania przystąpiono po przejęciu wspomnianych terenów przez Bułgarię. Sprzyjającą okolicznością był fakt, że komendantem portu w Bałcziku mianowano osobę znaną W. Zembrzuskemu. Ustalono, że dla ukrycia ucieczki przed wszechobecnymi Niemcami, piloci zostaną zaokrętowani nocą i nie w porcie, ale w zatoce. W ten sposób dzięki wspólnej akcji Polaków i Bułgarów zdołano szczęśliwie przenieść do Turcji grupę lotników, która niebawem wsparła polskie dywizyjony na Zachodzie<sup>27</sup>.

Przy okazji warto wspomnieć i o tym, że w legalnym przewożeniu kilkuset uchodźców polskich na trasie z Kiustendży do Stambułu uczestniczył we wrześniu 1940 roku m.in. bułgarski statek "Rudniczar"<sup>28</sup>.

Przeprowadzenie wspomnianych akcji było możliwe dzięki życzliwemu stosunkowi do Polaków ze strony społeczeństwa bułgarskiego. Trzeba bowiem podkreślić, że jego większość nie mogła się pogodzić z wprzęgnięciem swego kraju w nurt awanturniczej polityki III Rzeszy. Antyniemieckie i antyfaszystowskie nastroje narodu bułgarskiego sprawiły, że w 1941 roku narodził się w Bułgarii ruch partyzancki. Na czele podziemnej walki stanęła nielegalna Bułgarska Partia Robotnicza. W zorganizowanych przez nią oddziałach walczyli także Polacy. Nie stanowili oni zbyt licznej grupy, a to z tego przede wszystkim powodu, że w ogóle na terytorium Bułgarii przebywało wówczas niewielu polskich uchodźców. Stosunkowo duża ich grupa znalazła się np. w oddziale im. gen. Sterin Atanasowa w północno-zachodnich regionach Bułgarii. Inni walczyli w składzie bułgarskiego oddziału operującego w Jugosławii, włączonego następnie do regularnej armii bułgarskiej<sup>29</sup>.

---

<sup>27</sup> E. Stachurski, *Z dziejów*, s. 255-257.

<sup>28</sup> *Dokumenty i materiały*, t. 1, s. 674.

<sup>29</sup> W. Biegański, M. Juchniewicz, S. Okęcki, *Polacy w ruchu oporu narodów Europy 1939-1945*, Warszawa 1997, s. 238; Z. Klein, op. cit., s. 404; E. Stachurski, *Przeciw wspólnemu wrogowi*, s. 7.

Wielu spośród tych obywateli polskich, których przymusowo wcielono do Wehrmachtu i skierowano do służby na Bałkanach, dobrowolnie przechodziło w jesieni 1944 roku na stronę bułgarską. Domagali się przy tym skierowania ich na front, gdzie następnie w walkach przeciwko hitlerowcom dawali dowody męstwa i waleczności<sup>30</sup>. Potwierdzali tym pochlebnią opinię, jaką w postępowych kręgach społeczeństwa bułgarskiego cieszył się polski żołnierz i partyzant. Dokonania polskiego ruchu oporu były np. z uznaniem odnotowane m.in. w pierwszomajowej odezwie KC Bułgarskiej Partii Robotniczej w 1943 roku.<sup>31</sup>

Ale Polska kojarzyła się wtedy w Bułgarii nie tylko ze sprawami wojennymi. Np. mimo niesprzyjającego klimatu politycznego kontynuowano na Wydziale Historyczno-Filologicznym Uniwersytetu Sofijskiego prace naukowe nad językiem i literaturą polską. W 1941 roku wspomniany tu już prof. S. Romanski wydał w serii wydawniczej tegoż Uniwersytetu drugi w Bułgarii, po *Polskiej gramatyce* Bojana Penewa (Sofia 1934), podręcznik akademicki do nauczania języka polskiego, a mianowicie antologię pt. *Polska książkowa rzecz (w obrazcy)*. Zamieścił w niej fragmenty utworów literackich z końca XIX i początku XX wieku. Swego rodzaju uzupełnieniem tej publikacji był wydany w Sofii w 1944 roku *Polsko-byłgarski rechnik* Iwana Lekowa (1904-1978). Słownik ten zawierał 12 tysięcy słów z chrestomatii Romanskiego i był pierwszym w ogóle słownikiem polsko-bułgarskim. Nie trzeba dodawać, jak ważne znaczenie miał on dla bułgarskich polonistów. Lekow opublikował również inną pracę dotyczącą problematyki języka polskiego. W 1942 roku ukazała się bowiem jego *Izrazitelnost i upotreba na fonologiczni opozicii*.

Od roku akademickiego 1942/43 prowadził on dla studentów filologii słowiańskiej nowy wykład pt. *Współczesny język polski*. Wcześniej obsadzał zajęcia ze składni nowopolskiej i słowotwórstwa<sup>32</sup>. Trzeba też dodać, że kontynuując tradycje okresu międzywojennego we współpracy polsko-bułgarskiej, współorganizował on m.in. wieczory poezji polskiej w Sofii. Narzązał w ten sposób własne bezpieczeństwo.

Sądzę więc, że znaczenie zajęć dydaktycznych i badań nad językiem polskim w okresie bliskiej współpracy bułgarsko-niemieckiej należy widzieć nie tylko w kategoriach naukowych, ale i jako demonstrację polityczną uczonych sofijskich.

Warto również odnotować i to, że wybuch II wojny światowej nie przerwał prac nad przekładami literatury polskiej w Bułgarii. M.in. świadczyła o tym działalność translatorska Błagi Dimitrowej. W 1940 roku ukazała się tu ponownie *Stara baśń*

<sup>30</sup> Z. Klein, op. cit., s. 404-405

<sup>31</sup> *Dokumenty i materiały*, t. 1, s. 675.

<sup>32</sup> W. Popowa, *Język polski w Bułgarii*, (w:) *Od Wisły do Maricy*, s. 172-174; J. Jackowicz, Iwan Lekow. 1. III. 1904 - 4. VIII. 1978, "Panorama Bułgarska" 1984, nr 4-5, s. 13.

Józefa Kraszewskiego, ale Niemcy spowodowali, że jej nakład został szybko skonfiskowany<sup>33</sup>.

\* \* \*

Do bliskiej współpracy polskich i bułgarskich komunistów doszło w omawianym okresie na terytorium Związku Radzieckiego. Kraj ten był bowiem miejscem schronienia dla prześladowanych działaczy komunistycznych różnych narodowości. Ponadto tam mieściła się siedziba Międzynarodówki Komunistycznej, co sprawiło, że możliwości takiej współpracy były rzeczywiście duże.

Sekretarzem generalnym Komitetu Wykonawczego III Międzynarodówki był od 1935 roku Georgi Dymitrow (1882-1949), a wielu innych komunistów bułgarskich pracowało w jej aparacie administracyjnym (np. Wasyl Kołarow, Błagoj Popow, Wasyl Tanew). Mimo, że w 1938 roku Komintern rozwiązał Komunistyczną Partię Polski, to nadal interesował się sprawami komunistów polskich. W 1939 roku powstała w Paryżu Grupa Inicjatywna ds. Polskich, związana z Międzynarodówką Komunistyczną, która miała w planie ponowne utworzenie partii. Wybuch wojny nieco odsunął w czasie te zamierzenia, jednakże niebawem powrócono do nich w skupiskach komunistów polskich, przebywających w ZSRROKU. Zwracali się oni zarówno do władz radzieckich, jak i do G. Dymitrowa, w sprawie uregulowania własnego statusu politycznego. W 1940 roku w Moskwie doszło do spotkania Alfreda Lampego i G. Dymitrowa, które dotyczyło tej właśnie sprawy. Z Dymitrowem rozmawiali o tym także inni polscy komuniści, np. Regina Kaplan. W jesieni 1940 roku niektórzy spośród nich (m.in. Marceli Nowotko, Roman Śliwa, Anastazy Kowalczyk) zostali wezwani do Moskwy i skierowani do partyjnej szkoły istniejącej przy Kominternie. Kolejna dość liczna ich grupa była ściągnięta przez Dymitrowa do Moskwy w pierwszych tygodniach wojny niemiecko-radzieckiej (sierpień 1941 roku). Przydzielono im tu pracę polityczno-propagandową m.in. w wydawnictwach i rozgłośni radiowej<sup>34</sup>. Jednocześnie trwały przygotowania Grupy Inicjatywnej, która zrzucana w końcu grudnia 1941 roku w rejon Warszawy, powołała 5 stycznia 1942 roku Polską Partię Robotniczą. Dymitrow znajdował czas, by osobiście rozmawiać z członkami tej i kolejnych grup, m.in. z Nowotko i Pawłem Finderem, którzy następnie stanęli na czele PPROKU. Był dla nich doradcą zarówno w sprawach organizacyjnych, jak i programowych, uczył taktyki działania w warunkach

---

<sup>33</sup> S. Grabowski, *Polska literatura w Bułgarii*, "Panorama Bułgarska" 1986, nr 4-5, s. 20-28.

<sup>34</sup> *Archiwum Akt Nowych* (dalej AAN), *teczka osobowa* (dalej: t. o.) "Alfred Lampe", sygn. 7931, t. 2, podt. 2, k. 18, 85, 116, 120, 179; *Wspomnienia Wandy Wasilewskiej (1939-1944)*, "Archiwum Ruchu Robotniczego", t. VII, Warszawa 1982, s. 362-367.



konspiracyjnych. W okresie późniejszym utrzymywał z kierownictwem PPR bezpośrednią łączność radiową, przysyłając tą drogą kolejne rady, wskazówki i zadania<sup>35</sup>.

Dymitrow udzielał pomocy również w rozwoju polskiego ruchu partyzanckiego. M.in. kiedy z polecenia Komisji Likwidacyjnej Kominternu powołano w sierpniu 1943 roku, a następnie skierowano w okolice Pińska (potem na Lubelszczyznę) specjalną partyjną grupę partyzancką, kierowaną przez Leona Kasmana (1905-1984), Dymitrow decydował drogą radiową o jej kolejnych posunięciach<sup>36</sup>.

Przykładem bardzo bliskiej współpracy między Polakami i Bułgarami był Wydział Kadr Kominternu, którym kierował bułgarski komunista Bielów (właściwe nazwisko Georgi Damianow, 1892-1958). W sekcji polskiej tego Wydziału pracowali m.in. Jan Dzierżyński i Leon Kasman. W jej gestii leżał dobór i szkolenie polskiego aktywu komunistycznego. Sprawiało to, że dysponował on szczegółowymi informacjami o rozproszonych na terytorium ZSRR komunistach polskich.

Do grona bliskich współpracowników Dymitrowa należał również Jakub Berman (1901-1984). Od jesieni 1941 roku był on kierownikiem polskiej grupy w kominternowskiej szkole w Kuznarenkowie pod Ufą (Baskirska ASRR)<sup>37</sup>.

Polacy i Bułgarzy współpracowali ze sobą również w dziedzinie propagandy. Kiedy po agresji hitlerowskiej na Związek Radziecki skomplikowały się kontakty Komitetu Wykonawczego III Międzynarodówki z poszczególnymi partiami komunistycznymi, postanowiono w czerwcu 1941 roku (z inicjatywy Dymitrowa) utworzyć w ZSRR rozgłośnie radiowe, nadające po kilka razy dziennie programy w różnych językach. Stały się one bardzo ważnym elementem propagandy antyfaszystowskiej i łączności z komunistami, działającymi poza terytorium radzieckim. Audycje adresowano nie tylko do słuchaczy w krajach faszystowskich i satelickich, ale również do tych, którzy zamieszkiwali obszary okupowane. Na falach eteru płynęły bieżące informacje i oceny sytuacji międzynarodowej oraz słowa prawdy o wydarzeniach na froncie wschodnim i o dokonaniach ruchu oporu. Radio przekazywało też instrukcje i rady odnośnie do organizowania frontu antyfaszystowskiego oraz na temat form i metod walki z faszyzmem<sup>38</sup>.

Koordinatorem pracy radiowej była Centralna Redakcja utworzona przy Sekretariacie Komitetu Wykonawczego Kominternu. Kierował nią osobiście Dymitrow.

<sup>35</sup> M. Malinowski, *Dymitrow a polski ruch robotniczy*, (w:) *Braterstwo-przyjaźń*, s. 83-84; Georgi Dymitrow, *Szkic biograficzny*, Warszawa 1974, s. 216; *Dokumenty i materiały do historii stosunków polsko-radzieckich*, t. VII - styczeń 1939 - grudzień 1943, Warszawa 1973, s. 346, 347, 363-364.; Depesze KC PPR do Georgi Dymitrowa (1942-1943), *Z Pola Walki*, R.N., 1961

<sup>36</sup> AAN, t. o. "Leon Kasman", sygn. 11350, podt. 1, k. 6; podt. 2a, k. 2 i następne.

<sup>37</sup> Tamże, podt. 1, k. 6; podt. 2a, k. 3; tamże, t. o. "Gadomski Romuald", sygn. 10824, podt. 1, k. 2; t. o. "Alfred Lampe", sygn. 7931, t. 2, podt. 2, k. 87.

<sup>38</sup> *Istoria w tworj mirowoj wojny 1939-1945*, tom czwartym, Moskwa 1975, s. 208-210.

Do działalności radiostacji odnosił się on z wielką uwagą, śledził audycje poszczególnych sekcji narodowych, udzielał porad i instrukcji zespołom redakcyjnym, współuczestniczył w doborze pracowników.

Jako jedne z pierwszych uruchomiono rozgłośnie: bułgarską "Christo Botew" (23 lipca 1941 roku) i polską im. Tadeusza Kościuszki (sierpień 1941 roku)<sup>39</sup>. W redakcji rozgłośni bułgarskiej pracowali wszyscy członkowie Biura Zagranicznego KC Bułgarskiej Partii Robotniczej i inni przedstawiciele bułgarskiej emigracji politycznej w ZSRR (ROKU Awramow, St. Błagojewa, W. Czerwenkow, K. Dobrew, ROKU Karakołow, Sw. Kolew, W. Kołarow, W. Kozowska, F. Kozowski, K. Łukanow, W. Poptomow i L. Walew)<sup>40</sup>.

Polską redakcję tworzyli m.in.: Juliusz Burgin, Tadeusz Daniszewski, Zofia Dzierżyńska (kierownik), Gertruda Finderowa, Józef Kowalski, Waław Lewikowski, Józef Olszewski, Halina Pietrak i Stefan Wierbłowski. Mieli oni wielokrotnie spotkania zarówno z G. Damianowem, jak i G. Dymitrowem, których interesowały sprawy kadrowe, techniczno-organizacyjne i merytoryczne rozgłośni im. T. Kościuszki. W efekcie na bieżąco rozwiązywano wylaniające się problemy i realizowano zadania programowe rozgłośni<sup>41</sup>.

Merytoryczna współpraca z komunistami bułgarskimi znajdowała odbicie także w treści audycji nadawanych przez polską redakcję. Jak wynika z zachowanych materiałów archiwalnych, wątek bułgarski pojawiał się na falach eteru stosunkowo często. Słuchacze w Polsce otrzymywali więc m.in. informacje o akcjach sabotażowych dokonywanych przez patriotów bułgarskich, o rozwoju antyfaszystowskiego ruchu w szeregach armii bułgarskiej, o działalności propagandowej (biuletyny, odezwy) na terytorium Bułgarii, działalności obliczonej na zjednoczenie wszystkich Słowian do walki przeciwko faszyzmowi<sup>42</sup>.

G. Dymitrow pomagał polskim komunistom również w pracy wśród jeńców polskich - byłych żołnierzy Wehrmachtu. Od lata 1941 roku w obozach jenieckich w ZSRR prowadzono bowiem systematyczną działalność polityczno-uświadamiającą. W efekcie wielu jeńców zasililo następnie szeregi antyfaszystów<sup>43</sup>.

<sup>39</sup> A. Nikołowa, *Georgi Dymitrow i audycje radiowe Biura Zagranicznego KC Bułgarskiej Partii Robotniczej (1941-1944)*, "Z Pola Walki", R. XXVIII, 1985, nr 4, s. 31-35.

<sup>40</sup> Tamże, s. 34.

<sup>41</sup> AAN, t. o. "Kowalski Józef", sygn. 11358, podt. 1, k. 5; J. Kowalski, *Rozgłośnia im. Tadeusza Kościuszki* (fragment wspomnienia), "Z Pola Walki", R. IV, 1961, nr 4, s. 340-344.

<sup>42</sup> Przykładowe tematy informacji o Bułgarii: "Bułgarscy patrioci trafiają w sedno", "Naród bułgarski nie chce umierać za Hitlera", "W Bułgarii wzrasta opór przeciw hitleryzmowi", "Młodzież bułgarska walczy", AAN, "Radiostacja Kościuszko", sygn. 321, t. 4, k. 119, 177, 276, 312.

<sup>43</sup> Georgi Dymitrow, *Szkic biograficzny*, s. 215-216; *Istoriija wtoroj mirowoj wojny 1939-1945*, tom czwartym, s. 210.

Dymitrow należał do grona tych polityków, którzy stale, z dużym zainteresowaniem i życzliwością obserwowali działalność lewicy polskiej w ZSRR i udzielili jej pomocy w utworzeniu w 1943 roku antyfaszystowskiej organizacji frontu narodowego Polaków pod nazwą Związek Patriotów Polskich w ZSRR, a na początku 1944 roku - Centralnego Biura Komunistów Polski w ZSRR<sup>44</sup>.

Inną płaszczyzną polsko-bułgarskich kontaktów w ZSRR był istniejący tam od 194 roku Wszechsłowiański Komitet Antyfaszystowski. W praktyce stanowił on organizacyjną strukturę ruchu na rzecz zjednoczenia wszystkich Słowian w walce przeciwko faszyzmowi. Tworzyli go pisarze, uczeni, politycy i wojskowi - przedstawiciele narodów słowiańskich, którzy w okresie II wojny światowej przebywali na terytorium ZSRROKU W ramach Komitetu istniały m.in. sekcja polska i sekcja południowych Słowian. Ze strony polskiej w pracach Komitetu uczestniczyli: Wanda Wasilewska, gen. Marian Januszajtis, Leon Chwistek, Aleksander Joczys i płk. Zygmunt Berling. Bułgarię reprezentowali: doktor A. Stojanow, Aleksandr Stefla Błagojewa, Ferdynand Kozowski W. Czerwonkow i były deputowany do parlamentu bułgarskiego, Władimir Tomow.

Dla polsko-bułgarskiego zbliżenia istotne znaczenie miały organizowane pod auspicjami Komitetu takie imprezy, jak mityngi wszechsłowiańskie, wieczory kultury słowiańskiej, wykłady, wystawy, spotkania z partyzantami i żołnierzami<sup>45</sup>.

Szczególny rozgłos nadano uroczystości poświęconej 68 rocznicy śmierci bohatera narodowego Bułgarów, Christo Botewa. 2 czerwca 1944 roku w sali Komitetu Radiowego w Moskwie zebrała się z tej okazji liczna kolonia bułgarska oraz przedstawiciele społeczeństw słowiańskich, przebywający w Związku Radzieckim. Przemawiali wtedy m.in. przewodniczący Komitetu Wszechsłowiańskiego, gen. Aleksander Gundorow oraz bułgarscy działacze społeczni: Welko Czerwenkow, Stefla Błagojewa i Georgi Demianicz. Wszyscy mówcy nawiązywali zarówno do bohaterskich dokonań Botewa, jak i do wydarzeń współczesnych. Podkreślali, że kontynuatorem chlubnych tradycji walk wyzwoleniczych jest Front Ojczyzniany - rzeczywisty reprezentant narodu bułgarskiego. W przemówieniach akcentowano też ideę braterstwa wszystkich narodów słowiańskich. Zebrani przyjęli tekst orędzia do narodu bułgarskiego z wezwaniem do czynnej walki z niemiecką przemocą i z profaszystowskim rządem Bułgarii. Uroczystość zakończył koncert muzyki słowiańskiej<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> AAN, t. o. "Alfred Lampe", sygn. 7931, t. 2, podt. 2, k. 87, 92-93; tamże sygn. 250/9, k. 24.

<sup>45</sup> E. Syzdek, *Działalność Wandy Wasilewskiej w latach drugiej wojny światowej*, Warszawa 1981, s. 128-135; Wanda Wasilewska, *O wolną i demokratyczną. Wybór artykułów, przemówień i listów*, Warszawa 1985, s. 31, 51. Szerzej o Komitecie: S. Fertarz, *Komitet Wszechsłowiański w Moskwie 1941-1947*, Katowice 1991.

<sup>46</sup> "Wolna Polska" 1944, nr 21, s. 4.

Z historykami-emigrantami bułgarskimi kontaktowała się w Moskwie od 1943 roku dr Żanna Kormanowa. Współpracowała z nimi w Sekcji Słowianoznawstwa Instytutu Historii Akademii Nauk ZSRR<sup>47</sup>.

\* \* \*

Przytoczone przykłady różnorodnej współpracy Polaków i Bułgarów, współpracy urzeczywistnianej w jakże różnych okolicznościach, są jedynie częścią tego, co odnotowały kroniki i co zapewne kryją jeszcze archiwa. Nie sposób bowiem w tym krótkim przeglądzie wyczerpać wszystkich przejawów zbliżenia narodów polskiego i bułgarskiego. Jeśli uwzględnić, w jak trudnych dla Polski latach to współdziałanie miało miejsce, okaże się, że jego wymowa polityczna jest szczególna. Kontynuowanie wielowiekowych tradycji współpracy polsko-bułgarskiej w okresie naporu faszyzmu było bowiem świadectwem trwałości więzów łączących oba narody i jednocześnie wyrazistą deklaracją polityczną, a częstokroć także aktem odwagi osób uczestniczących w tej współpracy. Dziś możemy odnotować, że ten trudny okres próby dla narodów polskiego i bułgarskiego wypadł pomyślnie.

Nowe perspektywy dla rozwoju kontaktów polsko-bułgarskich pojawiły się latem 1944 roku - wraz z proklamowaniem w obu krajach zwycięstwa "władzy ludowej".

Tak jak dotychczas, kolonia polska w Sofii z uwagą i życzliwością śledziła bieg wydarzeń w ojczyźnie swoich przodków. Na ogólnym zebraniu 5 marca 1945 roku oficjalnie potwierdziła poparcie dla władz Polski Ludowej, deklarując zarazem, że "będzie pracowała na ziemi bułgarskiej w miarę swoich sił i możliwości dla dobra i wielkości nowej Polski"<sup>48</sup>.

W kronice współpracy i przyjaźni polsko-bułgarskiej rozpoczęło się zapisywanie nowych jakościowo treści.

Albin Głowacki

---

<sup>47</sup> Ż. Kormanowa, *Mimło 30s liznim let*, (w:) *Słowiania w epochu fiodalizma*. W staletiju akademiika W.J. Piczety, Moskwa 1978, s 104-105.

<sup>48</sup> W okolicznościowych telegramach do B. Bieruta, E. Osóbki-Morawskiego i gen. M. Roli-Zymierskiego informowali o tym Zdrojewski, Rusiecki, Zembrzuski i Cymerman, "Wolna Polska" 1945, nr 11-12, s. 5.

## Polish-Bulgarien Contacts during the World War II

### Summary

Examples of co-operation of Polish and Bulgarian nations are presented in this paper against the background of diplomatic relations between Poland and Bulgaria. Ample space is given to activities of underground "Group B" in Warsaw thanks to which, among others, the underground organisations in Polish Capital were able to keep in touch with general W. Sikorski's government in London. The group also participated in attempts of releasing university professors from Cracow from a concentration camp and in preparing illegal emigration of Wincenty Witos. "Group B" made it possible for many conspirators to leave occupied Poland. The author also gives examples of Bulgarians taking part in activities of Polish guerrilla forces and in regular units of Polish Armed Forces. He also notes Bulgarian accents at secret universities in Cracow and Warsaw.

As for the territory of Bulgaria, the author characterised the achievements of the Bulgarian-Polish group that participated in smuggling Polish refugees from Bulgaria to Turkey. He also reminds of Polish citizens fighting in Bulgarian resistance movement. In the end, he mentions co-operation of Polish and Bulgarian Communists in the USSR.